

MISJĄ SEMINARIUM – POSŁUGA CZŁOWIEKOWI (2016)

Gdy starożytni chrześcijanie głosili fundamentalne prawdy wiary, dzieląc się nią z innymi, używali do tej czynności specjalnego słowa greckiego – *kerygma* – oznaczającego *obwieszczenie, nauczanie, ale i nawoływanie*. Tego zaś, który podejmował to zadanie, określano słowem *keryks*, oznaczającym *herolda, zwiastuna, także posłańca*.

Podobnie dziś, posługując się językiem teologii, zakorzenionym u jej źródeł, mówimy, iż *kerygmat* jest głoszeniem prawdy o Chrystusie Jezusie, który umarł i zmartwychwstał dla naszego Zbawienia. Adresatem tego nauczania jest człowiek, a celem uświadomienie mu, iż jako byt osobowy i wolny, wybierając drogę zła zdąża ku ciemnej otchłani, a jako odkupiony mocą Ofiary Chrystusa ma zawsze szansę kroczyć, nawet mimo upadków i słabości, świetlistą ścieżką komunii z Bogiem i ludźmi i tak, zachowując ufność w Boże Miłosierdzie, zdążać ku Bożemu Królestwu.

Seminarium zachowując uniwersytecką tożsamość przyczynia się do zgłębienia tajników intelektualnych uwarunkowań kerygmatu bazującego na nauczaniu Chrystusa i Tradycji Kościoła. Utrzymując jednak dystans do osiągnięć intelektualnych, zawsze ograniczonych ludzkim rozumowaniem, przygotowuje studentów, przyszłych głosicieli Dobrej Nowiny, do posługi człowiekowi, który zachowuje bez względu na pozycję społeczną, ludzką godność.

Seminarium to miejsce ćwiczeń intelektualnych. Ale przede wszystkim, środowisko przyswojenia i przeżycia kerygmatu. Ten bowiem, kto ma podjąć zadanie głoszenia, sam musi przeżyć i zgłębić to, co stanowi centrum wiary. Nie można bowiem zatrzymać się tylko na *zrozumieniu czy nauczaniu się*. Potrzeba ewangelicznego *wypłynięcia na głębię*, aby stać się *keryksem*, czyli posłanym do wypełnienia roli zwiastuna Dobrej Nowiny i herolda Bożego Królestwa, aby być jego świadkiem, w myśl słów św. Augustyna *inde pasco, unde pascor* – *karmię was tym, czym sam się żywię*.

Można i trzeba powiedzieć, iż niedobrze się dzieje, kiedy po opuszczeniu murów seminaryjnych, w kapłańskim życiu jego absolwentów, nadmiernie istotną wydaje się własna pozycja i tytuły, a w duszpasterskich działaniach priorytetem staje się troska o wystrój świątyni, czy zewnętrzne otoczenie Kościoła, a nie potrzeby duchowe człowieka. A ten, codziennie oddany misji pracy, czy może bezrobotny, stary czy młody, zaangażowany w tworzenie atmosfery domu rodzinnego, czasem samotny, opuszczony, chory, borykający

się z własnymi ułomnościami, grzechami, czy słabościami, nie potrzebuje kapłanów zajętych swoją karierą. To dobrze, gdy ksiądz jest zdolnym sportowcem, czy sprawnym administratorem, ale przede wszystkim musi być kimś, przez kogo Chrystus przypomni człowiekowi o Bożym Królestwie, podniesie z upadku, czy otrze łzy smutku, kimś, kto zdaje sobie sprawę z godności bycia posłanym przez samego Chrystusa Pana do głoszenia orędzia Zbawienia. To wszystko zamyka się we wspomnianym tytule *keryksa*.

Kościół jest instytucją, ale i wspólnotą, której w pewnym sensie sercem pozostaje Seminarium Duchowne. Tu, w Białymstoku, bije ono nieprzerwanie od ponad 70 lat. Szczycimy się faktem bycia najstarszą szkołą wyższą naszego miasta, szczycimy osiągnięciami sportowymi, w jakiejś mierze także naukowymi. Dumą napełnia nas, że w gronie Profesorów był Błogosławiony ks. Michał Sopoćko, głosiciel Bożego Miłosierdzia i patron miasta. Naszą intencją pozostaje jednak nie tyle napawanie się dumą minionych lat, czy wydarzeń, ile kształcenie takich absolwentów, którymi chlubić się będzie sam Chrystus. A to znaczy takich, którzy będą sługami Boga poprzez posługę drugiemu człowiekowi. Cisną się tu znane słowa Pana, które zapisał św. Ewangelista Mateusz: „Na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28).

Oby ten, rozpoczynający się dziś rok akademicki, był kolejnym krokiem w rozwoju takiej postawy i takiego działania.

Niniejszym rok akademicki 2016/2017 uważam za otwarty.

Quod felix, faustum fortunatumque sit!

ks. dr hab. Andrzej Proniewski, prof. UwB